WIARUS POLSKI

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 37. | Bochum, wtorek, 30 marca 1897. | Rok 7.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Czas odnowić przedpłatę na drugi kwartał 1897 roku.

„Wiarus Polski“

wraz z dodatkami bezpłatnymi **„Nauką Katolicką“**, redagowaną i nadal przez ks. dr. Lissa z Rumiana i **„Zwierciadłem“**, zawierającem piękne wiersze i t. d., kosztuje na cały drugi kwartał tj. na kwiecień maj i czerwiec

tylko 1 mr. 50 fen.

a z odnoszeniem do domu 25 fenygów więcej.

Kto pragnie, abyśmy „Wiarusa Polskiego“ posyłali rodzicom, krewnym lub znajomym do Polski, niech nadeśle 1,50 mr. i dokładny adres osoby, której gazeta ma być posyłana, a stanie się zadość jego życzeniu.

Do zapisywania użyć można kwitu zamieszczonego na trzeciej stronie.

Polacy na obczyźnie.

Zebranie Tow. pomocy naukowej dla młodzieży katolicko-polskiej pod opieką św. Józafata odbyło się w przeszłą niedzielę w południe w Bochum w lokalu p. Balkenhola. Po zdaniu sprawozdania i załatwieniu innych drobnych czynności przystąpiono do oboru zarząd. Na wniosek jednego z członków wybrano dotychczasowy zarząd. Tak przy rozpoczęciu jak przy zakończeniu zebrania zaśpiewano pieśń kościelną.

„Związek Polaków w Niemczech“ urządził w przeszłą niedzielę o godz. 4 po poł. w sali p. Gallanda w Bochum walne zebranie. Gdy przewodniczący zebrania p. St. Adamski zagaił zebranie pochwaleniem Pana Boga i zawezwał zgromadzonych do odśpiewania pieśni kościelnej, wtedy wezwał dozorujący zebranie komisarz policyjny przewodniczącego, aby obradowano po niemiecku. Zaprotestowano przeciw takiemu żądaniu podnosząc, że byłoby to najzupełniej bezprawnie, gdyby następstwem polskich rozpraw miało być rozwiązanie zebrania. Na to oświadczył dozorujący urzędnik, który zna język polski, iż można obradować po polsku, ale prosił, ażeby mówiono powoli i wyraźnie, iżby wszystko dobrze mógł zrozumieć. Dalsze obrady toczyły się bez przeszkody.

Nasamprzód przystąpiono do uzupełnienia zarządu. Podług ustaw występowali z zarządu pierwsi zast. prezesa, sekretarza i kasyera. Na te urzędy zostali powołani pp. Adamski z Bärendorf, Rejer z Wattenscheid i Goldyan z Ueckendorf.

Teraz rozdzielono pomiędzy zebranych broszurkę „Gorzałka przed sądem“, zwracając się z prośbą do obecnych, aby każdy w swem kółku pracował, iżby cnota trzeźwości coraz głębsze zapuszczała korzenie wśród polskich wychodźców. Jako na jeden z środków, bardzo nadający się do szerzenia cnoty trzeźwości, wskazywano na wyrugowanie zwyczaju dawania „kolejek“. W rzeczy samej jest to zwyczaj nie godny pochwały i wszyscy Rodacy powinni w tym względzie naśladować tutejszych Niemców, u których każdy sam płaci za siebie.

Następnie rozwiódł się obszernie p. Witold Leitgeber z Kolonii „O doniosłości oświaty“. Grzmiącymi oklaskami podziękowali zgromadzeni p. Leitgebrowi za dane wskazówki i słowa zachęty. — Pracę p. Leitgebra zamierzamy ogłosić we „Wiarusie Polskim“ ale dla dla braku miejsca uczynimy to dopiero w następnych numerach.

Potem zabrał głos p. Pomeranc z Cottenburga i zachęcał do oszczędności, gdyż tylko wtenczas umożliwimy sobie powrót do Polski, jeżeli zbierzemy sobie mniejszą lub większą sumkę pieniędzy. Inaczej to wcale nie możliwe. Sam więc dobrze zrozumiany patryotyzm zmusza nas, byśmy byli oszczędnymi. Pan Tacka z Lütgendortmund rozwodząc się rzerzej nad poruszoną przez p. Pomeranca sprawą oszczędności, zwrócił się szczególnie do młodzieży, aby ona starała się przyswoić sobie tę piękną cnotę, by kiedyś mogła wrócić do Polski, i tam osiąść czy to na kawałku własnej roli, czy założyć własny warsztat lub skład. Dziś, kiedy ziemia polska coraz więcej z rąk polskich się usuwa, obowiązkiem każdego, komu to możliwe przyczynić się do jej ratowania. Pan T. zwrócił też bardzo słusznie uwagę, iż towarzystwa nasze polskie, więcej niż dotąd do szerzenia oszczędności przyczyniać się powinny. Kilka towarzystw ułatwia swym członkom składanie pieniędzy na procent, przyjmując i najdrobniejsze kwoty i zasilając je w kasach oszczędności, a w ich ślady wszystkie inne nasze katolicko-polskie towarzystwa iść zobowiązane, jeżeli należycie spełnić pragną swe zadanie. Dla zachęty rozdzielono pewną ilość egzemplarzy ustaw takiej towarzyskiej kasy oszczędności pomiędzy zgromadzonych.

W końcu p. St. Rejer z Wattenscheid zachęcał, aby pamiętano o dziatwie polskiej na obczyźnie, gdyż od wychowania młodzieży zależeć będzie nasza przyszłość narodowa. Sprawa to bardzo ważna, dla tego słuszną jest rzeczą, iż się na jej doniosłość przy każdej sposobności zwraca uwagę.

Na tem został porządek obrad wyczerpany, a ponieważ na wezwanie przewodniczącego, nikt do słowa się nie zgłosił, ani z żadnym wnioskiem nie wystąpił, przeto przewodniczący wezwał zebranych, aby zaśpiewano pieśń postną, poczem podziękowawszy zgromadzonym za liczny udział, zamknął zebranie pochwaleniem Pana Boga.

Cieszylibyśmy się niezmiernie, gdyby rzucone na zebraniu ziarno nie padło na opokę, tylko na ziemię urodzajną i wydało owoc pożądany — stokrotny.

Recklinghausen. Sprawozdanie z czynności towarzystwa pod opieką Serca Jezusowego w Recklinghausen. Towarzystwo nasze miało dochodu 237 marek 80 fen., rozchodu 149 mr., pozostaje w kasie 88 mr. 80 fen. — Członkom chorym udziela tow. wsparcia po 50 fen. dziennie przez jeden miesiąc. Członków jest 38. Dnia 14 marca rb. odbyło się walne zebranie, na którem zostali do zarządu obrani: honorowym prezesem ks. kapelan Pollmanns, przewodniczącym Jan Kruk, zast. Mikołaj Tomowiak, sekretarzem Franciszek Radajewski, zast. Wawrzyn Olejniczak, kasyerem Marcin Wojczewski, zast. Jan Sibilak, chorążym Andrzej Klecha, asystentami Franciszek Pukacki i Teofil Zaradny. Na przyszły rok towarzystwo nasze pozostaje w starym lokalu u pana Szepers „Villa Franka“.

Wszelkie listy, tyczące się towarzystwa prosimy nadsyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Jan Kruk, przew. Fr. Radajewski, sekretarz.

Misburg pod Hanowerem. Towarzystwo św. Wojciecha w Misburgu odbyło dnia 21-go marca swe nadzwyczajne walne zebranie, na którem się odbył obór nowego zarządu. Przewodniczącym został obrany P. Pluciński, zast. M. Filipiak, sekretarzem Fr. Kiciński, zastępcą A. Szypłowski, kasyerem J. Jerszyński, zast. tegoż Sz. Wencławek, bibliotekarzem N. Witajewski, zast. J. Juszczak, chorążym A. Wyrwas, zast. W. Pietrzak, podchorążymi J. Wojtkowski i J. Hofmański, zastępcami Michalak i Fabijan, ławnikami: Skóra i P. Zok.

Wszelkie listy tyczące się towarzystwa, prosimy przesyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

P. Pluciński, przew. Fr. Radajewski, sekr.

List pasterski
w sprawie dziewięciowiekowego jubileuszu śmierci św. Wojciecha.

(Ciąg dalszy.)

Bohaterom i mędrcom stawiają posągi, u stóp ich składają wieńce, urządzają się pochody. Widok ich obrazów i posągów nieraz porusza tajemnicze sprężyny serc, pobudzając je do dzieł szlachetnych.

Jakżebyś zaś mógł stanąć obojętnie u grobu tych, którzy, niczego dla siebie nie pragnąc, dla Boga i bliźnich ofiarowali wszystko, co człowiek może i ma prawo kochać na ziemi, którzy, aby tobie ułatwić drogę wiekuistego szczęścia, krwią ją swoją skropili, aby przynieść braciom światło wiekuistej prawdy, nie wahali się iść na męki i śmierć.

Czy wobec prochów świętego męczennika, jakim był Wojciech św., w takich uroczystych chwilach, w których żywot i ofiara jego staje nam widomiej przed oczyma, serce nasze może pozostać zimne? Popłynie z pewnością u trumny św. Wojciecha niejedna łza żalu nie za Świętym, bo on w królestwie chwały, ale żalu serca, czującego zimno swojej wiary, serca, które poznaje, że mu jasną krainę wieczności zasłaniają mgły ziemskich pragnień, że życie jego dalekiem od tego, chwalebnego wzoru cnoty, wiary i poświęcenia. Takich łez nie wstydźmy się u grobu św. Wojciecha! Niechaj one tam popłyną obficie, jako błogosławiona rosa dla serc. Bo iluż obojętnych pomiędzy nami?! Dla iluż wiara świeci tylko niby zimowe słońce, pod którego promieniami nie dojrzewają kłosy i owoce? Dla iluż ludzi zupełnie zagasło? Ciepło serc rozgrzanych u tego grobu św. Wojciecha niechaj rozejdzie się tak daleko, jak sięga pamięć apostolskiej pracy św. Wojciecha na ziemi naszej, do chaty każdej zarówno jak do dworca i niechaj zjednoczy, pogodzi wszystkich w miłości do tej wiary św., z której jedynie płynie i spokój i

szczęście dla ludzi i narodów, ale tylko wtedy, jeżli się podług niej żyje.

Jako chrześcianie rozumiemy znaczenie miłości i czci dla świętych prochów męczenników. Nie wygasło i w narodzie naszym to święte uczucie, które od pierwszych czasów Kościoła tak potężną było sprężyną pobożności i cnót chrześcian. Dzieje nas uczą, jak wielką czcią otaczali relikwie Świętych. Gdy poganie albowiem z nienawiści do chrześcian nieraz palili ciała męczenników, popioły rozsypywali, rzucali do morza, albo ciała pozostawiali niepogrzebane, chrześcianie z niebezpieczeństwem życia pobożnie je zbierali, albo w dalekie, dzikie puszczali się strony z okupem bogatym, jak z rozkazu Bolesława Chrobrego polscy posłowie po zwłoki św. Wojciecha. Cześć dla świętych relikwij była i jest tak wielką w Kościele, że ofiarę Mszy św. tylko na grobach męczenników było wolno i jest dotąd wolno sprawować, w każdym bowiem ołtarzu, jako w maleńkim grobie, musi być zamknięta cząstka relikwii świętych.

Gdy więc to, co nam pobożne, a prawdziwie królewskie serce Bolesława Chrobrego do Gniezna z pogańskiej sprowadziło ziemi, co nam przezorność kapłanów za napadu czeskiego pod Brzetysławem ocaliła, w Gnieźnie posiadamy, jako wielką świętość narodu naszego i wiernych katolików wszystkich, słusznem jest pragnienie, abyśmy podziękowali gromadnie P. Bogu, że nam doczekać pozwolił tej wielkiej uroczystości, w której obowiązkiem naszym uwielbiać Boga za łaskę wiary św., a zarazem po dziewięciuset latach odnowili u grobu św. Patrona ślub niewzruszonej dla niej wierności.

Słusznie też Ojciec św. przypomina: „że szczególniej mamy obowiązek wdzięczności dla Wojciecha świętego wszyscy, którzy pod skrzydła macierzy naszej Gnieźnieńskiej Metropolii od wieków się tulimy“. Bo jeźli męczennik każdy jest przez krew swoją siewcą wiary chrześciańskiej, dla ludzi na drodze do wieczności jasną pochodnią, to i w ziemskich sprawach czerpała ludzkość z ich poświęcenia świadomości szlachetnych godnych ludzkości obowiązków, na przykładzie ich cnót gruntowała oświatę i postęp. Ich przykład miłości gotowej do ofiary dla nieznanych sobie obcych ludów, hamował nienawiści osobiste i narodowe, a szerzył pojęcia braterstwa ludów zjednoczonych na łonie matki Kościoła do wspólnych wielkich celów, do zwycięztwa nad duchem barbarzyństwa. Czyż ta trumna św. Wojciecha nie była tego świadkiem, gdy przed nią pierwszy z obcych mocarzy klęknął Oton III? Niemiecki cesarz w pojęciu ówczesnym, jako spadkobierca rzymskich cesarzy, pan ziemi, do słowiańskiego narodu przybywa z dalekich stron jako pielgrzym pobożny, by uczcić cudami już wonczas wsławiene zwłoki świeżo męczeństwem ukoronowanego przyjaciela swojego Wojciecha świętego. Przyjmując ze wspaniałością i przepychem, godnym wielkiego gościa, wielki ziemi polskiej, mocarz jedna się z nim na kolanach w modlitwie, jako brat w Chrystusie, a na znak miłości i ufności wspólną wiarą uświęconej z rąk cesarskich odbiera koronę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. W święto Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny, 25 bm. w seminaryjnej kaplicy św. Barbary najprzew. ks. Biskup wyświęcił 20 dyakonów na kapłanów.

Górzno. Dnia 21-go b. m. spaliło się w wiosce Zdroje nieomal pół wioski. Przy wyjeździe z sikawką na pomoc urwano mistrzowi krawieckiemu p. Balewskiemu dwa palce od lewej ręki. Był to jeden od ochotniczej straży ogniowej. Nieszczęśliwy jest inwalidą, ale bez wsparcia.

Z Sztumu zamieszcza wiadomość „Ges.“, jakoby w dzień „centenarfeieru“ trzech panów, biorących udział w obiedzie festynowym, ks. kapelan Langkau, fizyk powiatowy p. dr. Lewicki i p. dr. Morawski, zaprotestowało przeciwko wysłaniu telegramu do Bismarcka. „Ges.“, sparzywszy się kilkakrotnie fałszywemi berychtami swych korespondentów, zamieszcza powyższą wiadomość w rubryce „Nadesłano“; sam też niby uniewinnia tych panów Polaków, iż nie mogli się zgodzić na oddanie hołdu „naszemu Bismarckowi“, jak treść telegramu brzmiała, ponieważ przecież Bismarck przeciw Polakom występował. — Sprawę tę rozwałkują zapewne „blatty“ hakatystowskie, dla tego jedynie uczyniliśmy o niej wzmiankę.

Gdańsk. „Danzigerce“ piszą z Swieckiego, iż rozporządzenie naczelnege prezesa dotyczące polskich wieców przedwyborczych wydane zostało za poprzedniem porozumieniem się z ministrem spraw wewnętrznych. Jak wiadomo, zostało ono następnie zmienione.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. W „Lechu“ gnieźnieńskim czytamy, że pewna panna zażądała na dworcu biletu na Tamę garbarską w Poznaniu. Urzędnik żądał, aby nazwę wymieniła po niemiecku, ponieważ zaś nie mogła sobie niemieckiej nazwy przypomnieć, powtórzyła swą prośbę po polsku, dodając, że nie umie jej po niemiecku wypowiedzieć. Na to urzędnik odpowiedział, że ma sobie poszukać kogo, który umie po niemiecku i nie wydał biletu, aż dopiero ktoś pomógł do załatwienia tej sprawy. Odpowiednie zażalenie do dyrekcyi już zrobiono. — Dziwnie to brzmi w obec zapewnień pana ministra kolei żelaznych na odnośne skargi w sejmie posła naszego Leona Czarlińskiego, że urzędnicy kolejowi są dla Polaków bardzo względni i tylko Polacy w podobnych przypadkach umyślnie nie chcą się posługiwać językiem niemieckim!

Gniezno. Były burmistrz Roll przyjął posadę u pewnego adwokata w Ostrowie. P. Roll, jak wiadomo, jest asesorem sądowym, zamierza się on przygotować w służbie sądowej, aby następnie osiedlić się w jednem z miasteczek Księztwa jako adwokat.

Poznań. Z dniem 1 kwietnia nastąpią liczne zmiany w posadach duchownych w naszej dyecezyi.

Z nowowyświęconych kapłanów dostał ks. Krupski wokacyę na wikaryat do Wielkich Strzelec, ks. Urbanowicz na wikaryat do Wielichowa, ks. Smorawski na wikaryat do Wilkowa, ks. Raabe na wikaryat do Murzynowa kościelnego, ks. Dams na wikaryat do Wyskoci, ks. Duszyński na wikaryat do Krobi, ks. Sztiler na wikaryat do Rogożna, ks. Gorntke na wikaryat do Książa, ks. Zimmermann na drugiego mansyonarza do Grodziska, ks. Mayer na trzeciego mansyonarza do fary w Poznaniu, ks. Wagner na wikaryat do Jeżyc, ks. Podkomorski na pierwszy wikaryat do Piły, ks. Huebscher na drugi wikaryat do Piły, ks. Habricht na drugi wikaryat do Czarnkowa, ks. Zygarłowski na drugi wikaryat do Buku, ks. Platz na wikaryat do Bnina, ks. Nowicki na wikaryat do Dolska, ks. Krzeszkiewicz na wikaryat do Kotlina, ks. Mazurkiewicz na wikaryat do Kcyni.

Ks. Jackowski, wikaryusz z Krobi, powołany został przez Władzę duchowną na drugiego prebendarza przy kościele podominikańskim w Poznaniu, ks. Adamski zaś, który dotąd obowiązki drugiego prebendarza sprawował, udaje się do Górki pod Łobżenicą. Ks. Kociński, wikaryusz z Murzynowa kościelnego, idzie na wikaryat do Niepartu, ks. Zoch z Wągrówca na drugi wikaryat i mansyonaryę przy farze w Poznaniu, ksiądz Langner wikaryusz z Książa, do kościoła św. Marcina w Pozna-

Z krzyżackich bojów.

(Ciąg dalszy.)

Mrok zapadł i dwie sługi wniosły zapalone świece. Noskowa, wróciwszy, rzuciła się na siedzenie, podparła głowę na ręku i popadła w głęboką zadumę. Ofka na górze, nucąc śpiewkę, przerzucała kufry, sposobiąc się do drogi; wtem, w korytarzu, szelest i kroki oznajmiły czyjeś przybycie; pachołek zamkowy otworzył drzwi i wpuścił starca w wyszarzanej sukni, idącego o kiju. Ręka u drzwi szukała kropielnicy — przeżegnał się. Zdumionem okiem powiódł po wspaniałem mieszkaniu, i z obawą, jak gdyby lękając się swego ubóstwa wobec dostatków posunął się naprzód. Noskowa wyszła zwolna ku niemu. Twarz jego obudziła w niej dawne zatarte wspomnienie rysów ojcowskich. Wstrzęsła się cała, jakby ujrzawszy widmo, z grobu powstałe.

— Barbaro — rzekł stłumionym głosem — dzieckiem cię pamiętam; ty mnie nie. Brat Jan jestem z Zaboru. Pamiętasz może Zabór, dworek nasz, ojca...

Głos mu osłabł, a łzy przerwały mowę.

Noskowa, patrząc długo, coraz mocniej wzruszona, głośnym wybuchnęła płaczem, do nóg mu się rzucając. Ksiądz położył ręce na jej ramionach i całując w głowę, płakał także.

Na tę scenę niemą wbiegła, śpiewając Ofka, a ujrzawszy matkę, klęczącą przed nieznajomym starcem, stanęła jak skamieniała. W tem matka zawołała:

— Ofka! Stryj twój! Klęknij... niech cię pobłogosławi.

Staruszek odwrócił się nieco, a ujrzawszy dziewczę śmiejące się, uśmiechnął się do niego dobrotliwie.

— Bóg Abrahamów i Jakubów niech wam błogosławi i będzie z wami na wieki wieków! Amen.

Mowa jego odbiła się w serca płochego dziewczęcia; z rozrzewnieniem przypadło rękę starca całować.

— Chodźcie, chodźcie — odezwała się, podnosząc Noskową i biorąc pod rękę księdza Jana, — pewnie spoczynku potrzebujecie: widać to po waszej twarzy.

To powiedziawszy, poprowadziła go do krzesła, na którem przed chwilą siedział podskarbi i łakocie mu przysunęła. On ich wszakże nie tknął; podziękował uśmiechem, a opowiadać począł przygody jakie przeszedł, przybywszy do Malborga.

Noskowa słuchała z głębokiem rozrzewnieniem.

— Gdyby nie miłosierdzie Boże, byłbym wydany na męki — kończył starzec.

— To okropne! — zawołała Ofka.

— Trudno, moje dziecię; teraz czasy wojenne, to ostróżnymi być muszą — rzekł kapłan. — Oni nie winni, to ja raczej, żem świadectw nie miał.

Opowiadanie księdza oniemiło kobiety.

Opowiedziawszy własne przygody, starzec począł następnie badać siostrę.

— Nie potrzebuję pytać — rzekł, rozglądając się po izbie, — jak ci się wiedzie, bo widno, iż bieda wam nie dokucza. Snadź Bóg pobłogosławił wam w dobrach ziemskich. A gdzież jest mąż twój Barbaro.

— Owdowiałam oddawna; sierotą zostałam z dzieckiem, ale Bóg opiekował się nami.

Długo w noc przeciągnęła się rozmowa.

Ofka posługiwała milcząca; matka wydziwić się nie mogła jej skromności. Gdy staruszek opowiadać począł o sobie i o życiu swem Ofka usiadła w nogach, by słowa nie stracić. Kiedy zaś ksiądz Jan podniósł się wreszcie i oddalił do przygotowanej dla niego izby, gdzie kląkł do modlitwy, córka, zbliżywszy się do matki, szepnęła jej:

— Matusiu, tak mi się zdaje, jak gdyby święty Franciszek przyszedł do nas w gościnę. Ja mu nie dowierzam: on gotów w nocy do nieba ulecieć. To człowiek święty, ale ja się go boję. Zimno mi, gdy nań patrzę: zdaje mi się, że czyta w mej duszy i wie wszystkie grzeszne myśli moje.

IV.

Nietylko w Malborku i wszystkich krzyżackich dzierżawach, ale i w miastach polskich gwar i ruch zbrojny panował. Rycerstwo albo siadało na koń, albo gotowało się wyruszać z domu. Ci nawet, którzy poza granicami ćwiczyli się w wojennem rzemiośle, albo po obcych dworach szczęścia szukali — do domu spieszyli; wszędzie czuć było wojnę. Gościńcami i szlakami, drożynami leśnemi ciągnęli rycerze i poczty, pułki i roty, wozy i ciurów ciągnąc za sobą. Po rzekach gotowano mosty i brody, po lasach wycinano drogi dla wojsk królewskich, z puszcz królewskich zwożono ogromne zapasy solonego mięsiwa i dziczyzny nabitej; wszędzie ruszał się lud, gromadziła szlachta, a przed chatami stały smutne niewiasty i tuliły dzieci, rozmyślając nad tem, co wojna przyniesie, oglądając się na ogromne bory, jedyne przed wrogiem schronienie. Po wszystkich kościołach odbywały się uroczyste nabożeństwa z prośbą o zwycięztwo. Kapłani błogosławili rycerzom na drogę, lud modlił się ze łzami, a dziatki nie pojmując co się dzieje, wyciągały rączęta i śmiały się do błyszczących zbroi i do rżących rumaków.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

niu, ks. Pałkowski z Piły na wikaryat do Środy, ks. Wojciechowski z Tarnowa na wikaryat do Dobrzycy, ks. Gutsche z Trzemeszna na pierwszy wikaryat i mansyonaryą do Grodziska, ks. Flach z Piły do Smigla, ks. Linke ze Srody na wikaryat do Pszczewa, ks. Rochalski z Wielichowa na wikaryat do Kościana, ks. Konarski od kościoła św. Marcina w Poznaniu na wikaryat do Nietrzanowa.

Nadto powołała władza duchowna ks. Konstenckiego z Jeżyc na stanowisko rządzcy kościoła Bożego Ciała w Poznaniu w miejsce ks. Dominika Laskowskiego, który bierze w administracyą beneficyum w Pogorzelicy, ks. Fórmanowicz zaś z Pogorzelicy idzie na probostwo do Czerlejna. Ks. Strzyżewskiemu z Wilkowa polskiego powierzono w komendę probostwo w Wysocku, a ks. Kopernikowi z Rogożna probostwo w Wągrówcu. Ks. dziekan Gabryel z Zabartowa idzie na probostwo do Tarnowa, w jego zaś miejsce wstepuje ks. Tuchocki wikaryusz z Strzelna. Na wikaryat do Strzelna posyła władza duchowna ks. Wnuka z Bydgoszczy. Ks. Pieniążkiewicz, mansyonarz z Kościana, udaje się na probostwo w Psarskiem, a ks. Mizgalski, wikaryusz archikatedralny w Poznaniu, na probostwo w Witaszycach w miejsce ks. Szadzińskiego, który obejmuje probostwo w Pieraniu na Kujawach. Ks. Beyer, wikaryusz z Bnina, dostał nominacyę na wikaryusza archikatedralnego w Poznaniu.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Lipiny. Nadsztygar Schneider z kopalni „Matildy“ miał z okazyi 100-letniej rocznicy urodzin cesarza Wilhelma I mowę na cześć starego Bismarka. Krótko potem, gdy mowę wygłosił, raził go paraliż i pomimo pomocy lekarskiej w dwóch godzinach umarł. Tak to człowiek nigdy nie wie, kiedy mu przyjdzie stanąć do obrachunku przed najwyższym Sędzią.

Szopienice. Nadgórnika Sauera z Wilhelminyhuty zabiły przy rewizyi szybu „Richthofen“ trujące gazy. Nieboszczyk był długie lata zatrudniony w kopalni spadkobierców Gieschego.

Tarnowskie Góry. Pewnego robotnika, zatrudnionego w dominium Swierklaniec, wracającego do domu do Kozłowej góry, zabił na drodze piorun.

Racibórz. W tych dniach spaliła się doszczętnie w Ostrogu pod Raciborzem fabryka papieru. Ogień wybuchł w kilku miejscach naraz.

* Z innych dzielnic Polski.

Warszawa. Według spisu duchowieństwa archidyecezyi warszawskiej na r. b., seminaryum metropolitalne liczy obecnie 114 alumnów, a mianowicie: na I kursie filozoficznym 25, na II filozoficznym 24, na III teologicznym 25, na IV teologicznym 18 i na ostatnim V kursie teologicznym 19. Nadto słucha wykładów 7 alumnów z dyecezyi kieleckiej. Prowizorami seminaryum są kanonicy gremialni członkowie kapituły: ks. Teofil Jagodziński i ks. Leon Jungowski. Regensem jest ks. Wojciech Kubiak, prałat honorowy, wiceregensem ks. Władysław Szcześniak, profesorami księża: A. Kakowski, St. Gall, Ant. Szlagowski i H. Fiatowski, a nadto świecki nauczyciel języka rosyjskiego i historyi Rosyi, p. Adam Jaczynowski. Obowiązki prokuratora zakładu pełni ks. Wł. Martwiński, lekarzem seminaryjskim jest dr. K. Sierpiński.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Z dniem 1 kwietnia dokonane zostanie utworzenie nowych pułków. Jak wiadomo, czwarte (pół) bataliony będą zniesione, natomiast z każdych dwóch tych batalionów utworzone zostaną pełne bataliony, z każdych zaś dwóch pełnych batalionów pułk piechoty, a wreszcie z dwóch pułków brygada. Odnośnie do tego utworzonych będzie 16 sztabów brygady piechoty, 33 sztaby pułków piechoty i 66 batalionów (pełnych) piechoty. Liczba oficerów zwiększy się o 16 jenerałów brygady, 33 pułkowników, 244 podporuczników, 33 wyższych lekarzy sztabowych; natomiast skasowanych zostanie 67 majorów, dwóch kapitanów pierwszej klasy, 2 poruczników i 60 lekarzy-asystentów.

Z Strassburga w Alzacyi donoszą, że namiestnik zakazał wydawnictwa „Kolmarer Zeitung“ i „Mühlhäuser Volksblatt“, ponieważ obadwa te pisma zamieściły z okazyi 100-letniego jubileuszu artykuły pod tyt.: „Wir machen nicht mit“, obrażające w wysokim stopniu pamięć cesarza Wilhelma I i mające na celu podburzanie ludności Alzacyi i Lotaryngii przeciwko cesarstwu niemieckiemu.

Na Krecie trwała w czwartek walka pomiędzy powstańcami a Turkami do samej północy. Wieczorem podpalili Kreteńczycy wszyskie domy tureckie we wsi Perivoglia, a w piątek rano fort Keratidi.

W Atenach wzmógł się znów zapał wojenny. Król Jerzy postanowił podobno rozpocząć wojnę w Macedonii, gdyby mocarstwa miały przystąpić do zajęcia portów greckich. Jak piszą z Aten, nie zważa już król wcale na rady swoich krewnych. Rząd ateński rozkazał swojej flocie zatopić wszystkie okręty tureckie, któreby dowoziły wojska do Macedonii. Następcę tronu, ks. Konstantego zamianował król głównodowodzącym armii. Wyjazd jego nad granicę odroczono do niedzieli. Panuje w Atenach przekonanie, że zaraz po przybyciu księcia nad granicę rozpoczną się kroki wojenne w Macedonii.

Z różnych stron.

Bochum. Ostatni numer w bieżącym kwartale otrzymują Szan. Czytelnicy niniejszem. Kto jeszcze nie odnowił przedpłaty na drugi kwartał, winien to niezwłocznie uczynić.

Bochum. W przeszłą sobotę o godz. 7 po poł. przyszło do sprzeczki pomiędzy górnikiem Wiennecke z Röhlinghausen a uczniem rzeźnickim Hermannem. Wiennecke pchnął Hermanna kilka razy nożem tak, iż śmierć po 10 minutach nastąpiła. Zbrodniarza, który liczy dopiero lat 18 aresztowano. Piękna młodzież!

Herne. Niedaleko Herne musiano usunąć z wozu kolei elektrycznej pewnego człowieka, z którym opuścił wóz także jego przyjaciel. Ze zemsty stłukł jeden z nich kamieniem okno, a drugi strzelił z rewolweru, na szczęście nikogo z podróżujących nie raniąc. Obu nicponiów niebawem aresztowano, a zasłużona kara ich nie minie.

Bochum. W przeszłą niedzielę po południu odbyło się w tutejszej strzelnicy wielkie zebranie górników, w którem wzięło udział około 5000 osób.

W Berlinie wychodzić będzie z dniem 1 kwietnia r. b. nowa gazeta polska pod nazwiskiem: „Dziennik Berliński“, której numer na okaz już wydano. Głównem zadaniem „Dz. Berl.“ ma być obrona i zachowanie narodowości, języka i religii.

Przez dwadzieścia i sześć lat nosił poseł Vollmar francuzką kulę w lewej nodze; teraz mu ją szczęśliwie wydobyto. Kula do tej zmiany się przyzwyczai, ale czy noga, to pytanie.

Charlottenburg. 23-go bm. zmarł tu po długich cierpieniach dr. Sylwester Rochoń w 58 roku życia.

Pożyteczne wiadomości.

Ktoś wzdrygał się zapłacić lekarzowi za leczenie, ponieważ leczenie mimo przyrzeczenia lekarza nie odniosło żadnego skutku, i ztąd przyszło do procesu. Sąd przyznał słuszność lekarzowi, skazując chorego na zapłacenie lekarzowi należytości wraz z kosztami, już dla tego, że chory nie odczekał końca kuracyi i przerwał leczenie.

Minister handlu wydał okólnik do władz, w którym zwraca uwagę na to, że koncesyi do szynkowania nadużywa się często w ten sposób, iż zastępca właściciela szynku lub dzierżawca prowadzi interes na własną rękę, chociaż wobec władz wydaje się tylko na zastępcę. Odtąd policya ma szynkarzowi pilniej patrzeć na palce i nie pozwalać na tego rodzaju obchodzenie prawa. Szynkarzom, którzyby policyi nie uwiadomili o istotnym stosunku swym do swych zastępców itd., ma się wytoczyć proces karny.

Nadesłano.

„Ster“, dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, w numerze 7, który rozpoczna nowy kwartał tego wydawnictwa, zaczął druk nader zajmującego studyum Elizy Orzeszkowej „Polka“, które w przekładzie francuzkim ukaże się wkrótce w „Revue des Revues“. Numer ten zawiera także bardzo piękny wiersz Maryi Konopnickiej „Fragment“. Subtelną i głęboką znajomością psychologicznych nastrojów nacechowaną pracę Wandy Daleckiej „O zmroku“. W kwietniu zaś „Ster“ drukować zacznie Maryi Rodziewiczównej „Nie stało baby“.

Swiadczy to, iż „Ster“ pozyskał współpracownictwo pierwszorzędnych sił literackich. Z rzeczy bieżących w nr. 7 jest recenzya „Z niewolnic z Pipidówki“, a w korespondencyi z Krakowa czytamy bardzo obszerne streszczenie odczytu dr. T. Krajewskiej „O kobietach w Bośni“.

Dopełniają zaś numer artykuły specyalne, jak „Elektryczność w gospodarstwie domowem“, „W kwestyi zbytu konfitur“, gdyż „Ster“ nie zaniedbuje spraw praktycznych i nie odmawia rad i wskazówek na żądanie czytelniczek.

Zaleca to chyba dostatecznie pismo, którego cena prenumeracyjna jest bardzo przystępna, bo dwie mark kwartalnie.

Kontrole wiosenne.

Dla miasta Gelsenkirchen. Punkt zborny: Sala gościnnego Baumeister, przy ul. Hermannstr.

1 kwietnia 1897 o g. 8 dla piechoty prowincyonalnej, gwardyi i broni spec. z lat 1884 i 1885, z wyjątkiem tych, którzy w czasie pomiędzy 1 kwietnia a 30 września 1885 r. wstąpili.

1 kwietnia o g. $9\frac{1}{2}$ dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1886 i 1887.

1 kwietnia o g. 11 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1888 i 1889.

2 kwietnia o godz. 8 dla piech. prow. gwardyi i broni spec. z lat 1890 i 1891.

2 kwietnia o g. $9\frac{1}{2}$ dla piech prow., gwardyi i broni spec. z r. 1892.

2 kwietnia o g. 11 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z r. 1893.

3 kwietnia o g. 8 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1894, 1895 i 1896, dla młodszych i wszystkich superrewidendów.

3 kwietnia o g. $9\frac{1}{2}$ dla wszystkich rezerwistów uzupełniających (Ersatz-Reservisten) z lat 1884, 1885, 1886 i 1887.

3 kwietnia o g. 11 dla wszystkich rezerwistów uzupełniających z lat 1888, 1889 i 1890.

5 kwietnia o g. 8 dla wszystkich rezerwistów uzupełniających z lat 1891 i 1892.

5 kwietnia o g. $9\frac{1}{2}$ dla wszystkich rezerwistów z lat 1893, 1894, 1895 i 1896.

Miasto Essen. Punkt zborny: miejskie targowisko dla bydła w Essen.

2 kwietnia o g. $8\frac{1}{2}$. Wschodnia część targowiska. Dla piech. prow. z lat 1896 i 1895, jako też dla tych z r. 1894, których nazwiska zaczynają się przez A. do K. włącznie.

2 kwietnia o g. $8\frac{1}{2}$. Zachodnia część targowiska. Dla piech. prow. z r. 1894, których nazwiska zaczynają się przez L. do Z. włącznie.

2 kwietnia o g. 10. Wschodnia część targowiska. Dla piech. prow. z r. 1893, których nazwiska zaczynają się przez A. do K. włącznie.

2 kwietnia o g. 10. Zachodnia część targowiska. Dla piech. prow. z r. 1893, których nazwiska zaczynają się przez L. do Z. włącznie.

2 kwietnia o g. $11\frac{1}{2}$. Wschodnia część targowiska. Dla piech. prow. z r. 1892.

2 kwietnia o godz. $11\frac{1}{2}$. Zachodnia część targowiska. Dla piech. prow. z r. 1891.

3 kwietnia o g. $8\frac{1}{2}$. Wschodnia część targowiska. Dla piech. prow. z r. 1890.

3 kwietnia o g. $8\frac{1}{2}$. Zach. część targowiska. Dla piech. prow. z r. 1889.

3 kwietnia o g. 10. Wschodnia część targowiska. Dla piech. prow. z r. 1888.

3 kwietnia o godz. 10. Zachodnia część targowiska. Dla piech prow. z r. 1887.

3 kwietnia o g. $11\frac{1}{2}$. Wschodnia część targowiska. Dla piech. prow. z r. 1886.

3 kwietnia o g. $11\frac{1}{2}$. Zachodnia część targowiska. Dla piech. prow. z r. 1885.

Dla miasta Dortmund. Punkt zborny: Podwórze komendantury obwodowej przy ul. Balkenstr. 40.

1 kwietnia o g. 9 dla piech. prow. z roku 1884.

1 kwietnia o g. 10 dla piech. prow. z r. 1885, których nazwiska zaczynają się przez A. do L. włącznie.

1 kwietnia o godz. 11 dla piechoty prow. z r. 1885, których nazwiska zaczynają się przez M. do Z. włącznie.

2 kwietnia o g. 9 dla piech. prow. z r. 1886.

2 kwietnia o godz. 10 dla piech. prow. z roku 1887, których nazwiska zaczynają się przez A do L włącznie.

2 kwietnia o g. 11 dla piech. prow. z r. 1887, których nazwiska zaczynają się przez M do Z włącznie.

3 kwietnia o g. 9 dla piech prow. z roku 1888, których nazwiska zaczynają się przez A do L włącznie.

3 kwietnia o g. 10 dla piech. prow. z r. 1888, których nazwiska zaczynają się przez M do Z włącznie.

3 kwietnia o g. 11 dla piech. prow. z r. 1889, których nazwiska zaczynają się przez A do L włącznie.

Postbestellung-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski“** aus Bochum (Zeitungspreisliste 109 t 2. Abth. S. 380) für die 2. Quartal 1897 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,75 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1,75 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt.

.... d. 189

Wiosenne nowości

w materyach na suknie — w ubraniach.

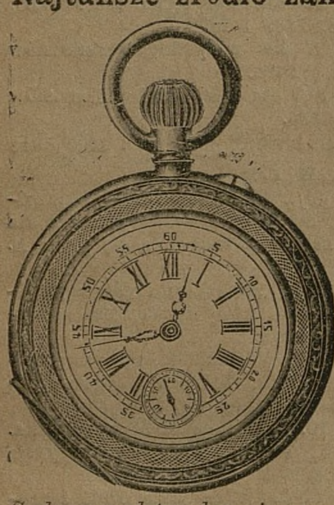
Do przyjęcia polecamy materye na suknie, ubrania i obuwie nadzwyczaj tanio.

Bracia Alsberg, Wattenscheid.

Największy dom sprzedaży.

Baczność Rodacy!

Najtańsze źródło zakupna zegarków u swego.



Srebrny z złotem brzegiem zamiast 18 mr. u mnie tylko 12,50 mr. i inne bardzo tanio.

Szanownym Rodakom gdziebądź się znajdującym podaję do wiadomości, że założyłem **skład dobrych zegarkow** i cenę tak zniżyłm, że nikt mi nie dorówna. Polecam zegarki niklowe, srebrne, złote, damskie i męskie, bardzo tanio. Budziki stołowe i ścienne, regulatory, łańcuszki, medale narodowe, zegarki polskiemi oznakami, z obrazem Ojca św., Matki Boskiej Częstochowskiej, oznaki dla polskich towarzystw, kapsułki rogowe mocne po 30 fen. Wszystkie zegary i zegarki są dobrze obciągane i uregulowane, a daję 3-letnią gwarancyę. Każdy powinien zażądać mego cennika, a dostanie go franko i darmo. Proszę się przekonać, a każdy uwierzy.

Rodacy popierajcie swego.

M. Szczepaniak
w **Kucharkach** p. Sobótka.
(Bez. Posen).

Apteka w Bottropie J. Geyr

poleca z swych uznanych jako dobrze działających specyalności: **miód piersiowy** z ziółek przeciwko kaszlowi i zaflegmieniu po 80 fen. i 1,20 mr., wino ziółkowe pepsin, dobre przy uciążliwościach żołądkowych, złem trawieniu i braku apetytu, flaszka 1,50 mr., **esencyę życia,** przeczyszczające krew **krople żołądkowe,** 0,50 mr., **balzam na świerzb,** wypróbowany środek 1,50 mr., **krople** na zęby na ból zębów, zwłaszcza zębów dziurawych, działają natychmiast. Oprócz tego tokaj, kakao. przyjemnie pachnące mydła do mycia, od 15 do 50 fen. za sztukę itd. po tanich cenach.

Za inseraty i reklamy redakcya wobec publiczności nie odopowiada.

Towary krótkie, wełniane i białe

kupuje się w wielkim wyborze i zadziwiająco tanich cenach u

Röttgen'a i spółki

w Wattenscheid, Oststr. 13.

2 domy

są do sprzedania, jeden z nich jest murowany 3-piętrowy zdatny do każdego handlu, blisko kościoła katolickiego i szkoły, blisko apteki, doktora i gospody. Sprzedaż nastąpić ma z wolnej ręki, tanio przy zaliczce 3—4000 marek, drugi dom mieszkalny, a prócz tego miejsce do budowy.

T. Hausa, Bickern,
Carlstrasse 2 i 2a.

I przodownika

(Vorarbeiter)

i **15 robotników**

do szachtowania potrzebuje zaraz

M. Wawrzynowski,
Wattenscheid, Vödestr. 39.

Narożny dom,

stósowny do handlu,

z cegły, z zajazdem i stajnią, w bardzo ożywionym położeniu w Bochum (w pobliżu dwóch kościołów, rynku i szkół) po cenie umiarkowanej, zaraz do sprzedania Do tychczas był tam skład kolonialny i handel tabaki, cygar i piwa. Nadaje się także do handlu łokciowego i restauracyi; ostatnia urzędowo zaznaczona, jako mająca pierwszeństwo. Bliższych wiadomości udzieli **C. Deppe, Bochum,** Beckstr. 3.

Szanownym Rodakom w **Bruchu i okolicy** polecam moją

furmankę

w rozmaitych potrzebach i proszę szan Rodaków o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa. Kreślę się z szacunkiem

Marcin Lewandowski,
Bruch, Kappelenviertel 368/1.

Korzyst. sposobność

dla właścicieli handli hurtownych.

Posiadłość **„Dorra“,** Hunscheidsfeld, Wiemelhasen, 2 domy mieszkalne ze stajniami i około morga ziemi, poleca po cenie umiarkowanej i pod warunkami, które łatwo wypełnione być mogą. pełnomocnik **C. Deppe, Bochum,** Beckstr. 3.

Poszukuje się agentów

którzy chcieliby się zająć za stósownem wynagrodzeniem zbieraniem członków dla zabezpieczenia ludowego „Wiktorya“ w Berlinie. — Zgłoszenia listowne proszę posyłać pod lit. F. R. A. 10. do ekspedycyi „Wiarusa Polsk.“ w Bochum.

Tylko róg ulic Bongardstr. i Kortumstr.

Dom towarowy

Telefonu nr. 226.

Rodzeństwa Alsberg w Bochum.

Największy nowo zbudowany **skład towarów modnych.**

Wszelkie nowości w konfekcyi dla kobiet:

żakiety, kapesy, zarzutki, promenady, koła, płaszcze od kurzu i deszczu, kostyumy, płaszcze i sukienki dla dzieci

nadeszły w niedoścignionym wyborze.

Sprzedaż możliwie po cenach najtańszych.

Największy skład gotowych ubrań dla mężczyzn i chłopców. ◆ Sukna i bukskinu.

Wykonywanie podług miary pod gwarancyą dobrego leżenia.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek „Zwierciadło“ nr. 3.